

Ks. Stanisław Grzybek

WPLYW LEKTURY PISMA ŚWIĘTEGO NA DUCHOWĄ FORMACJĘ CHRZEŚCIJANINA

Kiedy patriarcha Jakub, wracający z Charanu do Ziemi Obiecanej budował swoją studnię na polach samaryjskich, nie przypuszczał wtedy nawet, że kiedyś po wielu wiekach przy tej studni stanie Mesjasz, Jezus Chrystus i wypowie do spotkanej przygodnie niewiasty znamienne słowa: „Si scires donum Dei, O gdybyś знаła dar Boży i wiedziała kim jest ten kto ci mówi: „daj mi pić”, prosiłabyś Go, a wówczas dałby ci wody żywej” (J 4,10).

Niewątpliwie tym darem Bożym jest dziś dla nas Pismo święte. Jest ono najwspanialszym, objawionym darem Bożym, który mówi nam wszystko o Chrystusie. Zwrócił już na to uwagę sam Chrystus, kiedy w rozmowie z faryzeuszami jednoznacznie im powiedział „Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne, to one właśnie dają świadectwo o mnie” (J 5,39)¹. Można bez przesady powiedzieć, że Stary Testament zawiera zapowiedź o Chrystusie, a Nowy jest wypełnieniem tej zapowiedzi. „Obietnica i jej wypełnienie” w tych lapidarnych słowach przedstawione jest streszczenie całego Pisma świętego. Gdyby uczniowie wracający w poranek wielkanocny z Jerozolimy do Emaus w ten sposób podchodzili do Pisma świętego i gdyby dokładnie czytali księgi Starego Testamentu, nie potrzebne byłyby wyjaśnienia Jezusa (por. Łk 24,25—27) i nie musieliby ze wstydem oświadczyć: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał” (Łk 24,32). Po prostu nie znali Jezusa. W kontekście już choćby tej sceny trzeba przyznać rację św. Hieronimowi, który mówi, że „ignoratio Scripturarum ignoratio Christi est”².

I. KONIECZNOŚĆ CIĄGŁEGO POZNAWANIA PISMA ŚWIĘTEGO

Pismo święte jest to coś więcej, niż zwykła księga. Jest to księga napisana równocześnie przez Boga i człowieka. Trudno jest rozdzielić, co w niej pochodzi od Boga a co od człowieka. Wszystko jest boskie i ludzkie zarazem. Konstytucja Soborowa *Dei Verbum* mówi, że „w

¹ Święty Jan Ewangelista zestawia w swojej mowie 5,31—40 o Jezusie cztery świadectwa: pierwsze świadectwo Jana Chrzciciela (5,33), drugie Ojca Niebieskiego (5,37), trzecim świadectwem są czyny Jezusa, Jego cuda (5,40), a czwarte świadectwo stanowią Pisma Starego Testamentu, których Żydzi nie chcieli uznać za źródło prawdziwego życia.

² Comm. in Is Prolog; PL 2417.

księgach świętych Ojciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę” (nr 21). Jeśli tak to musimy nie tylko wierzyć ale być głęboko przekonani, że kochający nas Bóg dał nam właśnie po to Pismo święte, abyśmy z niego wyczytywali myśli Boże, przede wszystkim to co Bóg myśli o człowieku i co człowiek powinien myśleć o Bogu. Tak patrząc na Pismo święte możemy z łatwością dostrzec w nim odcisnięte ślady przechodzącego po jego stronicach Boga.

Konieczność ciągłego poznawania Biblii, wynika nie tyle z wiary ile z głębokiego przekonania, że zawiera ono nieskażone Objawienie Boże³. Autorzy natchnieni od Mojżesza począwszy aż do św. Jana, od ksiągi Rodzaju aż po księgę Objawienia bardzo często stwierdzają, że Pismo święte jest słowem Bożym, że zawiera ono objawioną mowę Boga. Autorzy natchnieni stwierdzają, że w księgach swoich umieścili tylko to, co albo słyszeli bezpośrednio od Boga, albo co napisali na wyraźny Jego rozkaz. Mojżesz, po odnowieniu Przymierza z Bogiem, zaznacza w księdze Wyjścia: „Rzekł Pan do Mojżesza: zapiszcie sobie te słowa, gdyż na ich podstawie zawarłem Przymierze z tobą i z Izraelem” (34,27). Prorok Izajasz często powołuje się na wyraźny rozkaz Boży napisania ksiągi „Pan powiedział do mnie: weź sobie wielką tabliczkę i napisz na niej zwykłymi literami” (8,1). Często powtarza się u Izajasza refren: „Ponownie Pan przemówił do mnie tymi słowy...” (Iz 85). Prorok Jeremiasz, zaczynając pisać swoją księgę pocieszenia, powołuje się na wyraźny rozkaz Boży „To mówi Pan, Bóg Izraela: napisz w księdze wszystkie słowa, jakie powiedziałem do ciebie” (Jr 30,2). Kiedy król judzki Jojakim spalił księgę prorocत्व Jeremiasza, prorok otrzymał od Boga ponowny rozkaz napisania swej ksiągi, aby ją odczytywano w świątyni. „Weź sobie inną księgę, powiedział Pan Bóg do Jeremiasza, i spisz w niej wszystkie poprzednie słowa, jakie były w pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima” (36,28). W oparciu o wyżej wspomniane polecenie Boga, powie prorok Jeremiasz do swego ucznia Barucha: „Mam rozkaz i nie mogę wchodzić do domu Pańskiego. Ale ty idź i odczytaj ludowi słuchającemu w świątyni, słowa Pańskie ze zwoju, które spisałeś pod moje dyktando” (Jr 36,5n). Prorok Ezechiel też otrzymuje od Boga rozkaz spisania widzeń, jakie mu Bóg objawił, odnośnie nowej świątyni. „Synu człowieczy opisz domowi Izraela świątynię, jej wymiary i urządzenia ... i oznajmij im wszystkie jej ustawy i urządzenia, po to aby wszystkich praw i ustaw strzegli i wypełniali je” (Ez 42,10n).

Charakterystyczne są słowa św. Jana w jego księdze Objawienia, który wyraźnie powołuje się na rozkaz Boży napisania swej ksiągi „Coś widział napisz w księgę” (Ap 1,11). Św. Jan także zaznacza, że wiele rzeczy, które opisał w swoich pismach, albo pochodzą z oso-

³ Por. St. Grzybek, *Pismo święte w życiu katolika*, RBL 5(1952) 74—81.

bistych przeżyć, albo objawia mu je sam Bóg w różnych widzeniach. Podsumowując swoje przyżycia oświadczył „Co było od początku, cośmy słyszeli o Słowie życia, co ujrzelśmy własnymi oczyma, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce, ... to wam piszemy w celu, aby nasza radość była pełna” (1 J 1,1—4).

Z powyższych wypowiedzi autorów natchnionych wynika ich głębokie przekonanie, że słowa przez nich przekazane, nie są ich prywatną mową, ale mają na swoje poparcie autorytet samego Boga. To jest autentyczna mowa samego Boga i dlatego powinny się stać chlebem codziennym każdego wierzącego człowieka. Są one potem potrzebne jak chleb, a może więcej niż chleb, mają być, jak mówi psalmista „lampą dla moich nóg i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119,105). Mają one zatem każdego czytelnika Pisma świętego utwierdzić w przekonaniu, że „Cokolwiek bowiem napisane, dla naszej nauki jest napisane, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma świętego nadzieję mieli” (Rz 15, 4).

To mając na uwadze, soborowy Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego, doceniając wielką rolę i znaczenie Pisma świętego tak się wyraził pod adresem członków instytutów zakonnych (ale to się odnosi także do nas): „Przede wszystkim niech codziennie mają pod ręką Pismo święte, aby przez czytanie i rozważanie Bożych pism nabyli „wzniesłego poznania Jezusa Chrystusa” (Flp 3,8 /nr 6/).

W tym powiedzeniu ojcowie soborowi zwracają uwagę na dwie ważne czynności: czytanie i rozważanie Pisma świętego. Ale jak należy czytać Pismo święte? Nie tylko po wierzchu, ale trzeba być czytać do „dna”. Trzeba nie tylko składać literę do litery, wyraz do wyrazu, zdanie do zdania, ale czytać między literami, między wyrazami, nawet między zdaniami, czytać w tekście i w kontekście, wtedy człowiek zawsze się więcej „doczyta”, niż zawiera w sobie martwa litera.

Nigdy nie odkładać przeczytanego tekstu, z zadowoleniem, że dopełniłem obowiązku czytania. Odchodzić od czytanego tekstu z tym wewnętrznym przekonaniem, że jeszcze czegoś nie wyczytałem, że jeszcze wszystkiego nie zrozumiałem, że pozostawiłem poza sobą treści, które mnie prowokują i zmuszają do dalszego czytania. Po prostu czytać z tym nastawieniem, że czytamy najmądrzejszą księgę świata, w której Dobry Bóg przekazał nam swoje żywe i skuteczne słowo które „ostrzejsze jest od miecza obosiecznego, przenikające aż do rozdzielania duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12).

Pisma świętego nie możemy czytać tak jak się czyta zwykłą książkę, ani dla zaspokojenia ciekawości, ani dla zdobycia jakiejś wiedzy. Trzeba czytać ją z miłością tak, jak często mówili święci, Biblię trzeba czytać na klęczkach. Nie tylko ze względu na szacunek dla Słowa Bożego, ale przede wszystkim ze względu na jej Autora, który tylko jednego pragnie, by ona zawsze była dla nas zbawiennym pokarmem. Z tej racji ta książka nie może leżeć w bibliotece, nie może

być rzucona między inne książki ona musi być zawsze w „zasięgu ręki”. „Tęsknię za Pismem Świętym”, pisał kiedyś Roman Brandstaetter i „uwazam, mówił, że bez znajomości Biblii nie można być człowiekiem inteligentnym, tak jak nie można nim być bez znajomości greckiego czy rzymskiego antyku”⁴.

II. PISMO ŚWIĘTE SZKOŁA MIŁOŚCI

Ale czytamy Pismo święte przede wszystkim, bo odczuwamy głód Słowa Bożego. Pisał kiedyś prorok Amos, że „Idą dni, gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienia wody, ale głód słowa Bożego” (Am 8,11). Kto raz zetknął się z Pismem świętym, ten zawsze będzie tęsknił za nim. H. Daniel-Rops twierdzi, że Pismo święte jest księgą która mówi „wszystko o Bogu i wszystko o człowieku”⁵. A jeśli mówi „wszystko” to mówi prawdę. A jaka jest prawda o Bogu? Jest ta, że On jest miłością. A jaka jest prawda o człowieku? Ta że człowiek potrzebuje miłości. To jest zatem księga miłości Boga do człowieka i człowieka do Boga. Słusznie twierdzi wspomniany wyżej Autor, że „Bóg wszechmogący jawi się w Biblii w przeróżny sposób, pozwalając nam bodaj z oddali spojrzeć na swoją tajemnicę. Ukazuje się tu, mówi i działa. A człowiek rozpoznaje w niej siebie ... swoją wielkość i swoją ułomność, aż do owych mrocznych zakątków sumienia, gdzie krwawi rana zadana każdemu z nas przez grzech pierwotny. Nade wszystko kształtuje ona pojęcia religijne, ucząc nas prawdy objawionej, a ludzkiemu poznaniu ... daje zawsze obfity pokarm”⁶.

Czym karmi nas Biblia? Jeśli jest studnią, niewyczerpaną studnią, zawsze dostarczającą ożywczej wody, to trzeba przyjąć, że gasi pragnienie. „Stworzyłeś nas dla siebie Panie, mówi św. Augustyn, i niespokojne jest serce ludzkie dopóki nie spocznie w Tobie”. Biblia karmi nas Bogiem, ściślejsz karmi nas jego miłością.

Przyzwyczailiśmy się mówić, że Bóg Starego Testamentu to Bóg piorunów i grzmotów. Bóg burz i błyskawic, Bóg surowości i kar. Popołniamy fatalną pomyłkę. To co przy teofanii Boga w Starym Testamencie stanowiło element dekoracyjny, mieszamy i utożsamiamy z tym co jest istotne: z dobrocią i miłością. Boga. Zapominamy o tym, że Bóg jest miłością najpierw w sobie, a potem miłością poza sobą. Bóg jako miłość w sobie, to jest Trójca Święta, która żyje z miłości i dla miłości. A Bóg, który jest miłością poza sobą, to cały stworzony świat razem z człowiekiem jako królem stworzenia. Bóg

⁴ *Biblia na stole*, „Kultura” z dnia 19.10.1980 r., s. 3.

⁵ H. Daniel-Rops, *Co to jest Pismo święte*, Poznań—Warszawa 1951, s. 1.

⁶ Tamże, s. 1.

stwarzając człowieka, na drogę życia wyposażył go w najwspanialszy dar, w swoją boską przyjaźń. Bóg chciał człowieka dla niego samego. Można zaryzykować twierdzenie, że smutno było Bogu na ziemi bez człowieka. Dlatego go stworzył i obdarzył go swoją miłością. Człowiek stworzony przez Boga, obdarzony Jego przyjaźnią, wyposażony w niezliczone dary Bożej miłości, cieszący się na co dzień towarzystwem Boga (Bóg przychodził do Adama do raju), popełnił fatalny błąd, zlekceważył Bożą przyjaźń. Rozerwał ją swoim grzechem i w konsekwencji pozostał sam.

Ale czy rzeczywiście pozostał sam? Wprawdzie człowiek zamknął swe serce dla Boga, ale Bóg nie zamknął swego serca dla człowieka. Mówi nam przez usta proroka Jeremiasza: „Miłością wieczną umiłowalem cię, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość” (Jr 31,3).

Kiedy po grzechu człowiek odsunął się od Boga, Bóg jednak w swojej niepojętej miłości nie zrezygnował z niego. Zaproponował inną formę przyjaźni: swoje przymierze. Naród wybrany, a przez niego cała ludzkość usłyszą od Boga nową propozycję: „Jeśli pilnie słuchać będziecie mego głosu, i strzec mego przymierza, będziecie moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do mnie należy cała ziemia. Lecz wy mi będziecie królestwem kapłanów i ludem świętym (Wj 19,5). Nie można sobie wyobrazić piękniejszego w treść oświadczenia, ilustrującego dosadniej miłość Boga od człowieka. Przymierze! Dokładnie i szczegółowo powie nam później prorok Jeremiasz na czym będzie polegało to przymierze. „Lecz takie będzie to przymierze, jakie zawrę z domem Izraela: umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu, będę im Bogiem a oni będą mi ludem” (Jr 31,33). Można to powiedzenie nazwać mową Boga płynącą z Jego serca do ludzkiego serca. Bóg mówi i pisze swoje propozycje językiem serca. Tylko Bóg może tak pisać, nikt więcej. Słusznie zatem Pismo święte jest dla nas ludzi księgą i szkołą miłości Bożej.

Pełnię tej Bożej miłości opisał prorok Ozeasz w swej księdze, którą słusznie można nazwać teologią miłości Bożej do człowieka⁷. Ozeasz pod obrazem miłości małżeńskiej opisuje przeogromną miłość Boga do człowieka. „Miłowałem Izraela, — mówi prorok, — gdy jeszcze był dzieckiem i syna swego wezwałem, z Egiptu. Jakże cię mogę porzucić Efraimie i jak opuścić ciebie Izraelu. Moje serce na to się wzdrzga, i rozpalają się moje wnętrzności ... pośrodku ciebie jestem ja święty i nie przychodzę, aby cię zatracić” (Oz 11,1,8,9).

Przytaczając powyższe wypowiedzi Boga i myśląc o wielu innych nie można powstrzymać się od stwierdzenia, że chyba Bóg zakochał się w człowieku. Myślę, że takie samo wrażenie odczuwał św. Jan Ewangelista, kiedy snując swoje refleksje na temat miłości Bożej napisał w swojej Ewangelii znamienne słowa, podsumowując rozmowę

⁷ Por. St. Grzybek, *Pochyleni nad Słowem Bożym*, RBL (1984) 158.

Jezusa z Nikodemem: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto wierzy w Niego nie umarł ale miał życie wieczne” (J 4,3,16).

Bóg umiłował świat! I właśnie dlatego, że umiłował pragnie za wszelką cenę podtrzymać dialog z człowiekiem. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że ten dialog raz zerwany przez człowieka w raju, Bóg nawiązuje na nowo i podtrzymuje go w Piśmie świętym.

Ale żeby Pismo święte ukochać trzeba je zrozumieć. Trzeba przejąć się myślą św. Augustyna, że „Novum Testamentum in Vetere latet et Vetus in Novo patet”. Do tej myśli nawiązują ojcowie Soboru Watykańskiego II, kiedy w *Konstytucji o Bożym Objawieniu* zaznaczają, że „Bóg sprawca natchnienia i autor obu Testamentów, mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie” (KO nr 16). Stary Testament bez Nowego jest niezrozumiały, jest on tłem, na którym dopiero rysuje się wspólny obraz Chrystusa, o którym słusznie powiedział św. Paweł, że „Finis legis Christus” (Rz 10,4). Celem wszystkiego i sensem całej Biblii można powiedzieć jest Chrystus. I właśnie dlatego czytamy Biblię, bo chcemy w pełni zrozumieć Chrystusa, „który był wczoraj, i dziś, ten sam i na wieki” (Hbr 13,8).

III. LEKTURA PISMA ŚWIĘTEGO A ŻYCIE WEWNĘTRZNE CZŁOWIEKA

Ojcowie soborowi wychodząc z założenia, że „Kościół miał zawsze we czci Pisma Boże, podobnie jak samo Ciało Pańskie”, stwierdzają, że „taka wielka zaś tkwi w Słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem w wierze, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego. Stąd doskonale zastosowanie ma do Pisma świętego powiedzenie „żywe jest Słowo Boże i skuteczne” (Hbr 4,12), które ma moc zbudować i dać dziedzictwo wszystkim uświęconym” (Dz 20,32 /KO nr 21/).

W oparciu o powyższe stwierdzenie, można powiedzieć, że nie ma autentycznego, wewnętrznego życia człowieka, jeśli nie opiera się ono i nie czerpie swoich sił żywotnych z Pisma świętego. Św. Jan Chryzostom, nazwał Pismo święte apteką pełną lekarstw wszelkich „Jeśli jest ktoś gniewliwy, powie on, niech czyta: „a ja wam powiadam, że każdy kto się gniewa na brata swego, będzie winien sądu” (Mt 5,22), jeśli ktoś jest skąpy, niech czyta: „nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Mt 6,24). Jeśli ktoś jest pyszny, niech rozważa: „ja jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11,29)”.

Każdy zatem człowiek na jakimkolwiek byłby stopniu, czy doskonałości czy upadku, może śmiało w Piśmie świętym znaleźć dla siebie rady i lekarstwo.

Nie ulega wątpliwości, że Biblia jest księgą, nie tyle do czytania, ile do odżywiania się nią. Ona jest pokarmem, wzmacniającym duchowe siły człowieka. Doświadczył tego na sobie już sam prorok Ezechiel, kiedy Pan Bóg powiedział do niego: „zjedz tę księgę”, a on ją zjadł i oświadczył, że była słodka jak miód” (Ez 3,3). „Jeść księgę”, to powiedzenie obrazowe, znaczy tyle co przyswajać sobie jej treść, karmić się Słowem Bożym, po prostu w oparciu o nie ubogacać swoje wewnętrzne życie.

Życie wewnętrzne człowieka jest wypadkową z dwóch przyczyn: naszego zaangażowania się w lekturę Biblii i naszej współpracy z łaską Bożą. W takim rozumieniu czytanie staje się jakby modlitwą, a potem ta modlitwa przechodzi w medytację, z której w dalszej konsekwencji rodzi się oglądanie Boga i nasze autentyczne z Nim zjednoczenie.

Kto pragnie postępować w swoim życiu wewnętrznym, musi nieustannie czerpać siłę i światło z Pisma świętego. Musi codziennie modlić się Biblią, musi przekonać się do Słowa Bożego.

Nie może być dla nas przeszkodą to, że od razu nie rozumiemy wszystkiego w Piśmie świętym. Są pewne wypowiedzi i zdarzenia, które mogą nas nawet szokować, ale wtedy musimy zaufać Słowu Bożemu, które ani nie może ani nie chce nas wprowadzać w błąd. Biblia chce nas zbawić, chce nam przybliżyć prawdy Boże, szukajmy zatem w niej tego co służy zbawieniu, a nie tylko tego co zaspokaja naszą ludzką ciekawość. Szukajmy w Biblii śladów nauczającego i działającego w niej Chrystusa. Tak czytał Biblię św. Augustyn, dlatego urzeczony lekturą Pisma świętego mówił: „O jakżem ja płakał przy hymnach i pieśniach Twoich o Boże, wzruszony głęboko głosami Kościoła, Twojego, który tak wdzięcznie je wyśpiewuje. Te głosy wnikały w uszy moje, a prawda wpływała do serca mojego i rozżarzała uczucia pobożne i płynęły mi łzy i tak mi dobrze było z nimi”⁸.

Można zatem powiedzieć, że Pismo święte to najbogatsze źródło, najwspanialsza krynica, która nieustannie zasila duchowe życie człowieka. Warto zatem posłuchać proroka Izajasza, który kto wie czy nie myślał o księgach świętych, kiedy pisał: „Wszyscy spragnieni przyjdźcie do wody, choć nie macie pieniędzy, kupujcie bez pieniędzy ... ja pragnącemu dam pić za darmo ze źródła życia” (Iz 55,1).

Źródło życia! Jakubowa studnia! Życiodajna krynica! i Chrystusowe słowa: „Si scires donum Dei”. Gdybyście wiedzieli, jakim darem dla nas jest Pismo święte, nieustannie dziękowaliście za nie Dobremu Bogu, tak jak mu za nie dziękował wielki prawosławny teolog D. Mereżkowski⁹, w swej książce *Jezus nieznanym*. „Dziwna to książka, pisał o Ewangeliach, ale miał na myśli całe Pismo święte,

⁸ Cyt. za J. Archutowski, *Co to jest Pismo święte*, Poznań 1922, s. 37.

⁹ D. Mereżkowski, *Jezus Nieznany*, Warszawa 1937, s. 3.

nie można jej przeczytać, bo ilekroć się ją czyta, wciąż się zdaje że czegoś się nie doczytało, coś z niej zapomniało, czegoś nie zrozumiało... Czytam ją codziennie i czytać będę, póki oczy widzą, przy wszelkim od słońca czy serca biegnącym świetle, w najjaśniejsze dni i najciemniejsze noce, szczęśliwy i nieszczęśliwy, chory, czy zdrow, czujący czy nieczuły... i tak jak czyta ją cała ludzkość, i może tak samo powie jak ja: wezmę do trumny: ją! z czym wstanę z grobu: z nią! Co robiłem na ziemi: Czytałem ją!...”.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Marian Pisarzak, MIC

UDZIAŁ WIERNYCH W PRZYGOTOWANIU I SPRAWOWANIU NIEDZIELNEJ EUCHARYSTII

Pożyteczne będą trzy uwagi wstępne. Tematem opracowania jest przygotowanie celebracji eucharystycznej, a nie przygotowanie osobiste i osób. Ponadto chodzi tu o sprawowanie Eucharystii niedzielnej, co jest równoznaczne z Eucharystią duszpasterską i parafialną, sprawowaną z udziałem wiernych. Mówiąc o „udziale” zwrócimy uwagę więcej na zadania i funkcje niż na postawy uczestników.

„Przygotowanie odprawiania Mszy czyli Wieczery Pańskiej jest rzeczą nadzwyczaj ważną” — stwierdza się w *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału rzymskiego*¹. Jest to jednak temat prawie nie podjęty w polskiej literaturze liturgicznej². Natomiast teza o współodprawianiu Mszy przez wiernych z kapłanem została podjęta bardziej w zakresie zadań księdza niż aktywności świeckich. Słusznie przeto koncentrujemy się na udziale wiernych w przygotowaniu i sprawowaniu Eucharystii, zwłaszcza niedzielnej.

¹ Mszał rzymski dla diecezji polskich (Poznań 1986). Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego (OWMR), nr 2.

² Zob. M. Pisarzak, *Przygotowanie Eucharystii niedzielnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34(1981) 25—34 (aspekt teologiczno-pastoralny). Por. B. Nadolski, *Liturgika*. IV: *Eucharystia*, Poznań 1992, s. 100—101 (głównie o przygotowaniu duchowym i modlitewnym); Tenże, *Modlitwy przygotowawcze przed Mszą świętą*, „Collectanea Theologica” 49(1979) z. 1, s. 64—66; W. Swierzawski, *Woda jest głębsza niż myślisz*. Odnowa liturgii w Stanach Zjednoczonych, „Tygodnik Powszechny” 1978, nr 35 s. 4 (o przesunięciu akcentu z „przygotowania się” do sprawowania liturgii na jej „planowanie”).